

Z mową pogrzebową przez wieki – o śmierci, życiu, kulturze i tradycji

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/LC.2023.010>



Książka Małgorzaty Ciszewskiej, *Szlacheckie mowy pogrzebowe — dwa ujęcia. Tradycja gatunku i realizacje Jakuba Sobieskiego* to LII tom w serii „Studia Staropolskie.

* Dr nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa, adiunkt w Zakładzie Dydaktyki Języka i Literatury Polskiej w Instytucie Filologii Polskiej i Logopedii na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Łódzkiego. Zainteresowania badawcze: literatura XVI–XVIII w. (m.in. kaznodziejstwo, retoryka, kultura religijna, wątki biblijne).

E-mail: magdalena.kuran@uni.lodz.pl | ORCID: 0000-0001-6815-0011.

Seria Nova”, która ukazuje się pod patronatem Instytutu Badań Literackich PAN. W 2019 roku została opublikowana edycja krytyczna mów pogrzebowych Sobieskiego, którą Autorka przygotowała wraz z Marią Barłowską (Sobieski 2019). 27 zawartych tam mów Sobieskiego z lat 1616–1646 opatrzonych zostało szczegółowymi, wnikliwymi, komentarzami i objaśnieniami, wspartymi o językowe konsultacje również doświadczonych badaczek (Barbary Milewskiej-Ważbińskiej, Ewy Cybulskiej-Bohuszewicz, Izabeli Winiarskiej-Górskiej i Moniki Kresy), przybliżyło spuściznę wybitnego XVII-wiecznego mówcy stanowiąc kolejny ważny element, który pozwala wiarygodnie rekonstruować obraz staropolskiego oratorstwa. *Szlacheckie mowy pogrzebowe – dwa ujęcia. Tradycja gatunku i realizacje Jakuba Sobieskiego* to poniekąd naturalna kontynuacja wcześniejszej edytorskiej pracy Autorki. Głębokie rozeznanie w materii oratorstwa Sobieskiego (co istotne, nie tylko pogrzebowego) stanowiło doskonałe podglebie do ich wieloaspektowego opracowania.

Książka składa się z dwóch zasadniczych części. Pierwsza z nich przygotowuje porównawczy grunt pod analizę mów kasztelana krakowskiego. Autorka w pięciu rozdziałach podejmuje kwestie funeralnego oratorstwa od starożytności po renesans. W obu częściach tytuły kolejnych rozdziałów inicjują cytaty z mów, które stały się przedmiotem refleksji Badaczki. Pierwszy zwięźle przedstawia historię oratorstwa pogrzebowego w starożytnej Grecji, skąd wyrastało, jakie było miejsce mowy w trakcie funeralnego obrzędu, jak ewoluowało (od mowy skierowanej do zbiorowości po przemowę tyczącą jednostki). Rozpoczyna Autorka od zarysowania modelu mów wygłaszanych nad zbiorową mogiłą (*koinoi*). Przywołuje katalog ośmiu zachowanych

mów tego typu, charakteryzuje ich schemat (wstęp, pochwała, pocieszenie, napomnienie) oraz jego możliwe warianty. Sporo uwagi poświęca charakterystyce toposów, zwracając uwagę na przewagę ilościową tych o charakterze konsolacyjnym nad komploracyjnymi. Wyjaśnia też społeczne przyczyny takiego stanu rzeczy oraz przedstawia, w jaki sposób *koinoi* stanowiły składową wieloelementowego obrzędu ważnego dla konsolidowania wspólnoty oraz – co niezwykle ciekawe – „kontrolowania rozładowania społecznych emocji” (s. 21). Badaczka przygląda się kolejno spuściźnie Hyperejdesa, Pseudo-Dionizjusza i Menandra Retora, pokazując, jaki charakter miały ich epitafiosy. Każdy z przywołanych autorów wniósł bowiem niemały wkład w rozwój tej formy. W przypadku Hyperejdesa Autorka zwraca uwagę na zasadniczą zmianę polegającą na przejściu od *koinoi* (mów dla bohatera zbiorowego) do *idioi* (mów sławiących jednostki). Pokazuje, wychodząc od Euagorasa, w jaki sposób dokonywała się w tego typu tekstach swoista emancypacja jednostki. Już tutaj pojawia się kwestia genologicznej złożoności greckiej wymowy funeralnej, która wracać będzie w pracy wielokrotnie, i którą Autorka słusznie eksponuje. W przypadku dwóch pozostałych twórców, Pseudo-Dionizjusza i Menandra, zyskujemy charakterystykę ich teoretycznych wypowiedzi tyjących oracji funeralnych (odmian: lamentacyjnej i komploracyjnej monodii oraz konsolacji/ *paramythetikos logos*; topiki im właściwej, części składowych poszczególnych typów i zasad ich konstruowania; okoliczności i czasu ich wygłaszania). Uwaga, jaka poświęcona została greckim teoretykom i twórcom, była kluczowa dla dalszych rozważań. Opisanie mowy i traktaty stanowiły źródło wiedzy i inspiracji od ojców Kościoła począwszy, po twórców włoskiego humanizmu. A ponieważ są wszechobecne także w staropolskim

oratorstwie funeralnym, poznanie ich genezy jest niezwykle cenne.

Rozdział kolejny skupia się na rzymskiej tradycji oracji funeralnej, która wykształciła się bez związku z upamiętniającą zbiorowość *koinos*, stanowiąc być może (co podkreśla Autorka) jedyny gatunek, którego Rzym nie zapośredniczył bezpośrednio od Hellenów. Także i tu poznajemy miejsce i rolę oracji funeralnej (*laudatio funebris*) tym razem w kulturze republiki. Poznajemy zwyczajowy scenariusz obrzędów funeralnych, zarówno tych o charakterze prywatnym (*funus privatum*), jak i publicznym (*funus publicum*). Jako materiał reprezentujący ten okres i kulturę wybrała Ciszewska trzy mowy poświęcone kobietom (wszystkie zachowane w postaci inskrypcji nagrobnych).

Na przykładzie trzech *laudationes* poświęconych Turii, Murdii i Matidii przybliży nam Autorka specyfikę mów poświęconych kobietom, pokazując też ich różnorodność, od takich, w których laudata reprezentowała obowiązujący wzór osobowy (Murdia, Matidia), jak i przełamujących ten schemat (Turia). Badaczka zwraca uwagę na to, jak historyczny konkret w tych mowach docenili i przejęli humaniści włoscy, a także polscy twórcy mów funeralnych, ale, co ciekawe, stosując go tylko wobec postaci męskich.

Sporo tu też bardzo ciekawych szczegółów (np. dotyczących kwestii finansowych podejmowanych w mowach czy ich związków z *res gestae* mężczyzn), które przybliżają pogrzebowe krasomówstwo rzymskiego antyku. Pojawia się tu ciekawy wątek. Autorka zwraca uwagę, że w mowach poświęconych Murdii i Matidii pochwała realizowana jest przez opis niemal identycznych cnót, z których prawie wszystkie znajdujemy również w staropolskich kobiecych oracjach pogrzebowych. Jest jeden wyjątek — zamiłowanie do przedzenia. Autorka zwraca uwagę, że

czynność ta była postrzegana jako typowo kobieca, a kądziel i wrzeciono były często spotykanym atrybutem towarzyszącym ikonograficznym przedstawieniom kobiet (także na nagrobnych płaskorzeźbach). Na tym poprzestała. Myślę, że owa czynność przędzenia, mogła mieć o wiele szersze symboliczne konotacje. Catherine Gines Taylor opisywała, czym dla rzymskich elit była czynność przędzenia, gdzie były jej źródła (mity i literatura: Helena Trojańska, Penelopa, Arete, Lukrecja) i czemu służyła. Przypomniła Liwię Druzyllę, żonę Cezara Augusta, i pokazała, jak świadomie kreowała ona swój publiczny portret idealnej rzymskiej matrony (pozwalający jej mieć realną władzę oraz wywierać wpływ na Cezara i społeczeństwo). Jednym z jego stałych elementów było rozpowszechnianie swego wizerunku jako kobiety z kołowrotkiem i wrzecionem, zarówno w formach ikonograficznych, jak i poprzez rozpuszczane wśród poddanych opowieści o sobie przędzącej wełnę. Utwierdzać one miały jej związek z cnotliwymi kobietami z przeszłości Rzymu (np. z Lukrecją), wskazywały bowiem nie tyle na posiadanie typowo kobiecej praktycznej umiejętności (której jako patrycjuszka, potem żona Cezara, nie potrzebowała), ale symbolizowały moralną nieskazitelność i zespół wartości właściwych tradycyjnej rzymskiej matce i żonie. Obie bohaterki mów przywołanych przez Ciszewską, Murdia i Matidia, które wśród swych godnych wspomnienia cnót posiadały zamięłowanie do przędzenia, żyły i umarły za rządów Augusta. Taylor pisała również o tym, jak ów model kreowany przez Liwię Druzyllę (i jej otoczenie), kojarzony miał być z republikańskimi cnotami *pietas* i *concordia*, oraz jak mocno wpływał na rzymską elitę (która chętnie go podejmowała i naśladowała) (Taylor 2018: 43–47).

W rozdziale trzecim wprowadza nas Autorka we wczesnochrześcijańską

wymowę pogrzebową, prezentując ją na przykładzie spuścizny Grzegorza z Nazjanzu, Grzegorza z Nyssy, Chorycjusza z Gazy i Ambrożego z Mediolanu. Widzimy, jak czerpią oni z wzorców mów pogańskich (topika, schemat, konwencje), zarazem je modyfikując, tworząc, bywało, nowe odmiany gatunkowe. Dowiadujemy się, w jaki sposób dochodziło do przeformułowań schematu gatunkowego pod wpływem teologii chrześcijańskiej (np. wyeksponowanie epitafiosu nad monodię; inna hierarchizacja cnót). Przyglądamy się szerokiemu spektrum laudatów (od rodziców, przez rodzeństwo, dzieci, władców, biskupów) i związanym z ich statusem różnorodnym typom wypowiedzi (np. *paramythetikos logos* zastosowany wobec dziecka ze względu na nieeksponowaną w tej formie pochwałę). Przypatrujemy się z jednej strony realizacjom u kolejnych twórców dość schematycznego wzorca (choć jest i przykład „anty-mowy”, w której autor świadomie pogwałcił reguły gatunku). Z drugiej strony odkrywa przed nami Badaczka indywidualny rys i wkład w ewolucję formy każdego z prezentowanych chrześcijańskich mówców. Wydobywa i eksponuje też obecne w tych mowach topoi, które odnaleźć będzie można również w staropolskich oracjach funeralnych.

Wraz z rozdziałem czwartym wkraczamy w epokę renesansu, w której to zaprezentowana zostaje ewolucja mowy pogrzebowej od gatunku ściśle utylitarного do literackiego. Kreśli Autorka genezę odrodzenia się we Włoszech świeckiej wymowy funeralnej (rozwój gmin miejskich, antropocentryzm, empiryzm) oraz pokazuje jej teoretyczne zaplecze (*ars arengandi*; *Oculus Pastoralis*; starożytna biografistyka; *Dzieje* Polibiusza; traktaty retoryczne: *Rhetorica ad Herennium*, *Techne rhetorike* Pseudo-Dionizjusza; antyczne oratorstwo pogrzebowe; bizantyjscy mówcy). Zważywszy, jaką wagę przykładali włoscy humaniści do teoretycznych ustaleń

dotyczących laudacji, które obecne były w *Retoryce dla Herenniusza*, to im poświęca Autorka szczególną uwagę. Następnie zaś pokazuje, które ustalenia rzymskiego teoretyka podejmowano, a które modyfikowano. Znajduje się w tym rozdziale także passus o polskim humanistycznym oratorstwie funeralnym. Znajdziemy tam katalog twórców oraz zachowane utwory wydane do 1576 r. Rekonstruuje go Badaczka, odwołując się do ustaleń swoich poprzedników (m.in. Karola Mecherzyńskiego, Marka Skwary, Dobrosławy Platt, Jerzego Starnawskiego). Choć przywołuje teksty już funkcjonujące w badawczej świadomości, to zebranie ich wraz ze szczegółowym zapleczem bibliograficznym jest dla zainteresowanych tematem funeraliów pomocne i praktyczne. Istotne jest też zwrócenie przez Ciszewską uwagi na panującą w literaturze przedmiotu (zwłaszcza w stosunku do tekstów szesnastowiecznych) niejednoznaczność terminologiczną wobec przywołanych tekstów i wiążącą się z nią konieczną ostrożność w posługiwaniu się nazwami genologicznymi.

Na przykładzie mów Marcina Kromera i Stanisława Orzechowskiego śledzimy związki polskiego funeralnego oratorstwa z tradycją pogańską i chrześcijańską (w obrębie kompozycyjnego schematu, topiki, wątków autotematycznych, deklarowanych funkcji – panegirycznych, moralizatorskich, politycznych) oraz jej modyfikacje.

Rozdział ostatni części pierwszej poświęcony jest oracji Jana Kochanowskiego *Przy pogrzebie rzecz* poświęconej bratu Kacprowi. Wprowadzeni zostajemy wraz z nią w specyfikę szlacheckiej oracji funeralnej (ale też innych typów), której elementami wyróżniającymi były: funkcjonowanie w dwugłosie (mowa – odpowiedź), wygłoszenie jej w języku wernakularnym, nieodłączny związek z pogrzebową *actione*, restrykcyjne reguły dotyczące statusu społecznego wygłaszającego mowę, napisanie

i wygłoszenie mowy nieodpłatnie (w przeciwieństwie do mowy humanistycznej i kazania), konkretni adresaci (zaproszeni na pogrzeb goście), co związane było też bezpośrednio ze specyficznym wygłoszeniem tejże (uczestnicy stawali w kole, co podkreślało równość i wspólnotowość). Dwie ostatnie wyróżnione cechy to ich stosunkowa krótkość (w porównaniu do dwóch pozostałych form) oraz stricte pragmatyczne cele, które spełniało ich wygłoszenie (orator – kondolencje, pocieszenie; odpowiadający członek rodziny – podziękowanie, wyrażenie wdzięczności, zaproszenie na stypę).

Ponieważ mowa Kochanowskiego jest jedyną zachowaną mową pogrzebową z XVI wieku, zasadnie poświęca jej Badaczka szczególną uwagę. Przypomina dotychczasowe ustalenia dotyczące oracji. Spostrzeżenia Marii Barłowskiej na temat czterech przykładów recepcji tekstu czarnoleskiego poety stanowiły podstawę uogólniającej refleksji, o przyczynach stosunkowo skromnego rezonowania akurat tego tekstu Kochanowskiego wśród szlacheckiego odbiorcy. Ciszewska upatruje przyczyn tego w nazbyt prywatnym charakterze części laudacyjnej oraz zanedo świeckim wstępie i konsolacji, przy czym szczegółowo to stanowisko uzasadnia. Niezwykle ciekawie wybrzmiewa tu zasygnalizowana przez Badaczkę kwestia indyferentności religijnej poety, którą tekst mowy dla brata zdaje się potwierdzać. Interesujący kontekst do tak ujętego zagadnienia, stanowią spostrzeżenia Radosława Rusnaka o możliwych przyczynach prawie nieobecnej w twórczości poety postaci Chrystusa i nowotestamentowej perspektywy (Rusnak 2021).

Prezentuje nam też Ciszewska *Przy pogrzebie rzecz* jako przykład realizacji *oratio gratiarum actoria*, to jest podgatunku, którego istotą jest podziękowanie gościom za obecność, a także za konsolację

(w przypadku poety jest to raczej potwierdzenie jej skuteczności, co Autorka mocno akcentuje) wyrażoną w mowie poprzedzającej. Pozwala to też pełniej wyjaśnić refleksyjno-filozoficzny charakter wstępu, który dotąd uznawano za dość specyficzną komplorację, która to jednak raczej stanowi wprowadzenie do pochwały (zgodnie z ustaleniami greckich retorów).

Część pierwsza daje Czytelnikowi solidną dawkę skondensowanej wiedzy, opartej na wnikliwej analizie tekstów źródłowych i lekturze literatury przedmiotu. Przegląd tej ostatniej (głównie angielskojęzycznej) jest imponujący i bardzo funkcjonalnie zastosowany. Ciszewska wyluszcza istotę wyводу przywoływanych prac, przy tym „ma ucho” do wylapywania kluczowych i inspirujących sformułowań w nich zawartych. Bardzo istotny element tej części stanowią przypisy, do których często przenosi się zasadniczy dyskurs. Czasem wręcz szkoda, że nie umieszcza Autorka treści tam zawartych w tekście głównym. Oczywiście one nie giną, ale mogą umknąć uwadze czytelnika, a wielokrotnie przynoszą informacje o istotnej dla zasadniczego wyводу treści. Charakterystycznym elementem w konstrukcji tej części pracy jest skłonność do, można by rzec, katalogowania (np. argumentów, toposów, *loci communes*, mów, autorów). Współgra ono zresztą bardzo ze skondensowanym wywodem tej rozprawy. Ponadto te katalogowe passusy porządkują wykład, stanowią też swoiste kontrapunkty, użyteczne dla odbiorcy, który pewne kluczowe kwestie podane ma niejako w pigułce.

Część druga rozprawy obejmuje trzy rozdziały, w których analizie poddanych zostało 27 zachowanych mów pogrzebowych autorstwa Jakuba Sobieskiego. Autorka zdecydowała się przyjąć klucz problemowy, a nie chronologiczny. Podział oparła na podstawowym trzelementowym schemacie mowy pogrzebowej obejmującym *exordium*,

confirmatio oraz *conclusio*. Analizę realizacji poszczególnych części schematu oracji w wykonaniu Sobieskiego poprzedza każdorazowo teoretyczne wprowadzenie. Tam, gdzie ma to znaczenie, przypomina Autorka tradycję antyczną i wczesnochrześcijańską. Skupia się jednak głównie na dwóch współczesnych Sobieskiemu rękopiśmiennych traktatach-podręcznikach: *Auctaria generis deliberativi seu coronis curie* [...] (pozostający w zasobach BJ) oraz *Horus eloquentiae oratori Polono ad florem omnem et fructum carpendum propositus* (ze zbiorów BUAM). Obficie cytowane są oba traktaty, dzięki czemu dodatkowo zyskujemy niezwykle cenny, bezpośredni wgląd w literaturę dydaktyczną epoki. Podczas analizy konfrontuje Ciszewska teorię (będącą przedmiotem ówczesnej szkolnej edukacji) z praktyką oratorską Sobieskiego.

W rozdziale pierwszym części drugiej obserwujemy różnorakie realizacje *exordium* ze szczególnym uwzględnieniem toposów właściwych tej części oracji (m.in. *modestia*, niewyraźność, „serce nie kamień”; upadająca kolumna lub filar, powszechność śmierci). Są one ponadto ukazane jako różnorodne warianty wśród retorycznych „okoliczności towarzyszących” (*adiuncta* mówcy i *adiuncta* gości). Frapujące jest, co wydobywa Autorka, jak odmiennie Sobieski funkcjonalizował te same toposy w różnych mowach oraz jak różne znajdował dla nich miejsca w schemacie mowy (często wbrew tradycji, np. topos nieuchronności śmierci zwykle przynależny konsolacji przenosił do wstępu, pozbawiając go charakteru pocieszającego). Ogromną rolę w tych modyfikacjach tradycyjnego schematu odgrywała kultura szlachecka. Dotyczy to choćby tak kluczowej roli, jaką w egzordium pełniła *captatio benevolentiae*. Jej niemal mechaniczne kojarzenie z prezentowaną postawą skromności czy nawet uniżoności autora, nie mogło znaleźć zastosowania

w szlacheckim oratorstwie pogrzebowym (wyjątkiem byli młodzi i niedoświadczeni mówcy), ponieważ tutaj umniejszenie mówcy byłoby jednoznaczne z umniejszeniem godności grupy bądź osoby, które mówca reprezentował.

Rozdział kolejny skupia naszą uwagę na pełniącej funkcję pochwalną drugiej części mowy, *confirmatio*. Widzimy, jak szerokie spektrum enkomionów w swej oratorskiej praktyce prezentował Sobieski (zarówno, gdy chodzi o ich obszerność, jak i kunsztowność czy panegiryczne nasycenie). Łączy je zawsze jedno – wizerunek osoby zmarłej to konterfekt oficjalny, co, jak zauważa Autorka, jest charakterystycznym rysem gatunku znajdującym potwierdzenie w przywoływanych przez nią podręcznikach wymowy. Pogrzebowym enkomionom przyglądamy się przez pryzmat pięciu oracji poświęconych kobietom. Znajdujemy tu paralelę z drugim rozdziałem części pierwszej, gdzie funeralna oracja rzymska zaprezentowana została na przykładzie pochwał kobiet. Zresztą informacje, które tam zyskaliśmy, znajdują doskonale zastosowanie w tym rozdziale. Zwraça Badaczka uwagę na specyfikę kobiecych enkomionów i konieczność sprostania przez mówców (w kreowaniu ich bohaterek) kulturowym wymogom. Opisuje też sposoby radzenia sobie oratorów z ograniczonym materiałem, który mógł zostać poddany laudacyjnej amplifikacji (zazwyczaj ograniczona liczba dokonań i czynów zmarłych). W niektórych mowach uderza wręcz, jak pisze Ciszewska, „panegiryczna powściągliwość mówcy” (s. 144), każąca zamknąć laudację w trzech bądź sześciu zdaniach, tak daleka od rozbudowanych ilościowo i jakościowo pochwał mężczyzn. Zdecydowanie łatwiej było bowiem zbudować pochwałę, gdy bohaterka mowy posiadała cnoty na poły męskie (tak jest w przypadku Reginy Żółkiewskiej i Zofii Daniłowiczowej).

Te dwie mowy, choć wyróżniające się na tle innych portretów kobiet przedstawionych w oracjach Sobieskiego i w szlacheckiej wymowie funeralnej w ogóle, wpisują się zarazem doskonale w tradycję heroicznych wizerunków kobiecych zapoczątkowanych przez Grzegorza z Nazjanzu (w jego epitafiosie poświęconym Gorgonii). Niezwykle ważnym i zarazem najbardziej rozbudowanym wątkiem tego rozdziału jest zestawianie tekstów odmiennych genetycznie związanych z tą samą uroczystością – mów szlacheckich i kazań oraz kluczowa wyłaniająca się z tego działania refleksja o zasadniczych różnicach pomiędzy nimi. Autorka porównuje odpowiadające sobie *passusy* (strukturalne, topiczne) mów i kazań, które dopiero pozwalają uświadomić sobie ogrom rozbieżności. Okazuje się bowiem, że to, co jest ważne dla kaznodziei, dla mówcy stanowić może wartość niewielką (np. cnoty związane z praktycznym aspektem życia; wywody genealogiczne) lub nie mieć jej wcale (np. kwestie finansowe). Porównuje więc Badaczka dziękowanie Sobieskiego na pogrzebie Reginy Żółkiewskiej z kazaniem Wojciecha Gیزی oraz, co szczególnie ciekawe, wyróżniającą się na tle pozostałych (długością, pomysłowością, kreacją bohaterki) mowę na pogrzebie Anny z Kostków Ostrogskiej z trzema wygłoszonymi podczas jej pogrzebu kazaniami (Marcina Hinczy, Mikołaja Kmity oraz Wojciecha Czarnockiego). Otrzymujemy dzięki temu przekonujące potwierdzenie wstępnego założenia o zasadniczej odmienności mowy szlacheckiej i kazania. Łączył je bowiem parenetyczny wzór matrony i wdowy, różniły zaś sposoby jego realizacji (wynikające z sytuacji komunikacyjnej i doboru adresatów). Tym fragmentem pracy, w którym porównane zostały odmienne genetycznie i genologicznie teksty odnoszące się do tej samej osoby, zainicjowała Ciszewska nowy nurt

badawczy, który przyniesie zapewne jeszcze wiele ciekawych ustaleń dotyczących charakteru i przyczyn owych różnic.

W rozdziale ostatnim uwaga skupiona zostaje na funkcji, jaką w mowie funeralnej pełni *peroratio*. Ta strukturalna część mów Sobieskiego należy do najbardziej skonwencjonalizowanych, mówca wręcz „kopiuje sam siebie” (s. 185). Nie wynika to jednak z braku pomysłowości, ale z funkcji, jaką zakończenie musiało spełnić. W analizowanych mowach przyglądamy się kolejno argumentom konsolacyjnym (w *oratio ad hospitibus*), formułom wyrażającym podziękowanie za przybycie, kondolencjom, deklaracjom odwzajemnienia się i zaproszeniom na stypę (w *oratio gratiarum actoria*) oraz topice. Szczegółowe ich zestawienie pozwala dostrzec ową konwencjonalność (choć zdarzają się wyjątki, np. dziękowanie na pogrzebie Andrzeja Boboli) i powtarzalność. Widzimy zarazem, że umiejętności oratorskie Sobieskiego pozwalały mu zindywidualizować nawet tak szablonowe formuły (np. elementami pochwały, egzemplami biograficznymi). Umieszcza je zarazem Ciszewska w kulturowym kontekście, który pozwala zrozumieć przyczyny tej schematyczności (względy etykietałne, komunikacyjne, towarzyskie).

Lektura książki Małgorzaty Ciszewskiej przynosi wielorakie pożytki. Część pierwsza to fascynujące wprowadzenie w historię formy, jaką była oracja pogrzebowa (w różnych swych odmianach). Śledzimy jej rozwój, związki z kontekstem historycznym i kulturowym, wpływy wielkich mówców na przemiany jej kształtu. Zyskujemy też szerszą perspektywę na XVI-wieczną wymowę pogrzebową uprawianą w Polsce. Pozwala to szczególnie spojrzeć świeżym okiem na mowę Kochanowskiego wygłoszoną na pogrzebie brata. Studia nad oracjami Jakuba Sobieskiego, będące przedmiotem części drugiej

rozprawy, pokazują zasadność tak szczegółowego historyczno-teoretycznego wprowadzenia, jaki przedstawiła nam Autorka w części pierwszej. Na tym tle bowiem dostrzec można w pełni osadzenie Sobieskiego w tradycji, zobaczyć, jak ją podejmował, jak niekiedy modyfikował. Na ile związane było to z jego indywidualnymi decyzjami, a na ile wpływ na to miały choćby konwencja, etykieta czy uzus. Ustalenia, jakie udało się poczynić Badaczce, pokazują, jak kluczową rolę pełni rzetelne, głębokie rozeznanie w materiale źródłowym, co pozwala swobodnie nim operować, posiadać całościowy ogląd, by móc wyciągnąć rzetelne uogólniające wnioski. Niezwykle cenne jest też osadzenie analizowanych oracji w kontekście szlacheckiej kultury (ceremoniału pogrzebowego, etykiety, parenetyki). Zyskujemy dzięki pracy Ciszewskiej kolejne niezwykle cenne ogniwo, pozwalające dopełnić obraz dawnej kultury szlacheckiej, pokazujące ją ponadto w sposób fascynujący (co w dyskursie naukowym nie każdemu udaje się osiągnąć).

Bibliografia

- Ciszewska, Małgorzata 2022. *Szlacheckie mowy pogrzebowe — dwa ujęcia. Tradycja gatunku i realizacje Jakuba Sobieskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN.
- Rusnak, Radosław 2021. „Nie-obecny Nowy Testament. Do dyskusji o kształcie wyznaniowym poezji religijnej Jana Kochanowskiego”. *Prace Polonistyczne* LXXVI: 133–154.
- Sobieski, Jakub 2019. *Mowy pogrzebowe*. Wyd. Maria Barłowska [&] Małgorzata Ciszewska. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN.
- Taylor, Catherine Gones 2018. *Late Antique Images of the Virgin Annunciate Spinning: Allotting the Scarlet and the Purple*. Leiden: Brill.